

„Koloryt różnaitości. Sztuka ze zbiorów Banku Pekao S.A.”

Tekst kuratorski

Każdy, kto orientuje się w polskim krajobrazie cywilizacyjno-instytucjonalnym, zna ten bank w niejednym z jego wcieleń. Bank Pekao S.A. – pod zmieniającymi się nazwami: Bank „Polska Kasa Opieki”. Spółka Akcyjna, Bank Pekao, Pekao S.A., PeKaO – zapisał się wyraźnie w historii polskiej bankowości, wyznaczając oryginalną linię rozwoju. Sam w sobie może stanowić przedmiot badań przemian ekonomiczno-finansowych, gospodarczych, a co za tym idzie stylów życia – w kraju na przestrzeni prawie stulecia. Zmieniały się konteksty i wymogi polityczne i ustrojowe – od II Rzeczypospolitej, poprzez PRL, po III Rzeczypospolitą. Bank świadczył usługi finansowe dla polskiej emigracji w latach 30. XX wieku, wpasował się w tak zwaną małą stabilizację i dekadę Gierka, asystował transformacji systemowej i raczkującemu kapitalizmowi, aż ten wolnorynkowo okrzepł. Sprywatyzowany, notowany na giełdzie czy kontrolowany przez Skarb Państwa, podlegający fuzjom czy rebrandingom, z taką czy inną identyfikacją wizualną, z charakterystycznym Żubrem na froncie czy bez – zachował ciągłość instytucjonalną. A jego pionierskie i atrakcyjne inicjatywy zapadły głęboko w pamięć wielu pokoleń Polaków.

Ideą założycielską banku w 1929 roku było realizowanie strategii umiędzynarodowienia – do wybuchu II wojny światowej otwarto 25 placówek, najpierw we Francji, w Argentynie, Stanach Zjednoczonych, Palestynie. W latach 60. bank zakładał pierwsze w Polsce oprocentowane rachunki walutowe oraz wyemitował *bony towarowe PeKaO* nominowane w dolarach amerykańskich, które umożliwiały zakup detaliczny deficytowej żywności, alkoholi, ale też ciężarówek, opału, AGD, mebli czy mieszkań. Kontynuacją tej działalności (od 1972 roku) zajmowało się legendarne Przedsiębiorstwo Eksportu Wewnętrznego „Pewex”. Po 1989 roku bank uruchomił pierwsze w powojennej Polsce biuro maklerskie, które wprowadziło na giełdę pierwsze prywatyzowane spółki, wydał pierwszą kartę kredytową i wprowadził do użytku pierwszy bankomat. Eurokonto uznaje się za pierwszy na rynku nowoczesny pakiet produktów i usług, a PeoPay to pierwszy kompleksowy system płatności mobilnych i ich akceptacji. Pierwszy w Polsce w praktyce zastosował biometrię w bankowości. I jako pierwszy (!) Bank Pekao S.A. stokenizował dzieło sztuki.

Warto także przypomnieć, że w latach 1947–1955 urzędnikiem bankowym w Banco Polaco, argentyńskiej filii Banku Pekao, był wybitny pisarz Witold Gombrowicz.

Ciągłość (pewnej części) majątku ruchomego i nieruchomego banku, fuzje, przejęcia, inwestycje poczynione w latach 90., a dalej inwentaryzacje przyczyniły się do uformowania zbiorów. Należą do nich obiekty muzealne, w tym wysokiej klasy, antykwaryczne, mainstreamowe i niemainstreamowe, zasilające rynek sztuki w różnych jego warstwach, reprezentatywne dla polskiego kanonu kultury wysokiej i znaczące w kulturalnym kontekście regionu. Charakter zbiorów podpowiada myśl przewodnią wystawy – bo mamy do czynienia po prostu z różnaitością, która ofiarowuje całą panoramę poetyk, stylów i estetyk, oczywiście poza dyscyplinami i technikami w obrębie sztuk wizualnych/plastycznych i rzemiosła. Unaocznia i potwierdza to pluralizm sztuki – nawet kiedy pokazuje się głównie malarstwo.

Na wystawie poruszamy się wśród prac artystów, których twórczość rozpościera się między (nową) figuracją a abstrakcją, pejzażem natury a pejzażem miasta, baśnią a ikoną, martwą naturą a żywą metaforą, kapizmem a hiperrealizmem, spokojem a dzikością. Zderzają się: Artur Nacht-Samborski i Jan Stanisławski z Franciszkiem Maśluszczakiem, Bożenna Biskupska i Wiesław Szamborski z Wojciechem Kossakiem, Julian Fałat z Tadeuszem Dominikiem, Łukasz Korolkiewicz z Wiktorem Koreckim... Edward Dwurnik anonsuje całość obrazem „Pałac Czapskich”, w którym przecież odbywa się wystawa. I można na niej zobaczyć prace między innymi artystów związanych dyplomem, czasem też dalszym życiem zawodowym, z ASP w Warszawie – bywalców pałacu.

Zbiory są wypadkową zarówno umyślnych, jak i okazjonalnych zakupów. Poniekąd informują o specyfice i dostępności dla klienta dóbr kultury materialnej – dzieł sztuki i rzemiosła artystycznego – w różnych okresach, w tym dają obraz oferty na młodym polskim rynku sztuki, ewoluującym zresztą w tak zwanych ciekawych czasach (a będącym restytucją – z zacznem w końcu lat 70. – mechanizmów nieistniejących od powojnia). Są efektem działań niepowiązanych, więc niezaburzonej akumulacji, a nie realizacją kolekcjonerskiego, z góry zamierzonego zamysłu, urzeczywistnieniem pedantycznej koncepcji kuratorskiej. Ani też – wynikiem weryfikacji i czyszczenia zbiorów, by je sprofilować czy ujednolicić według jakiegoś klucza. Te zbiory w obecnej formule – co znaczące i poznawczo cenne – stanowią pewną prawdę historyczno-kulturową. W zakupach kluczowym kryterium było z reguły „podobanie się” pracy, a towarzyszyło im budowanie relacji interpersonalnych przedstawicieli banku – prezesów, dyrektorów regionalnych oddziałów (...) – z artystami.

W jaki sposób odbiorca ma postrzegać bankowe zbiory i tym samym wystawę skompilowaną z wyboru dokonanego w ich obrębie? Po pierwsze, jak zawsze, kierując się własną wrażliwością. Po drugie, przyjąć, że prezentują one – poza pewną liczbą prac, które mówią same za siebie tu i teraz – historię potrzeb (estetycznych), gustów i mód konsumenckich. Jednocześnie dają świadectwo praktyk w obszarze kultury instytucjonalnej – typu mecenatu, inwestycji fakultatywnych, realizacji celów wizerunkowych i prestiżowych, stosunku do otoczenia społecznego.

Magdalena Sołtys – kuratorka i autorka ekspozycji

